

Raz zbawiony, na zawsze zbawiony

Fenn John

To pytanie jest znacznie obszerniejsze niż było w latach 70tych, gdy pierwszy raz spotkałem Jezusa. Wtedy znaczyło ono: "Czy można stracić zbawienie?"

Niemniej dzisiaj, wraz z popularnością uniwersalizmu (teologii według której piekło jest tymczasowe i ostatecznie wszyscy ludzie wylądują w niebie) oraz przy łasce naciągniętej do skrajności, która mówi, że tak bardzo "nie ma potępienia", że można żyć w różnych grzechach i to nie ma znaczenia, ponieważ i tak skończysz w niebie, to pytanie jest znacznie obszerniejsze i stąd ta kilkuczęściowa seria.

Istotą uniwersalizmu jest często wyrażane pytanie: Jak Bóg miłości może kogoś trzymać przez wieczność piekło tylko za 20, 50 czy 100 lat życia na ziemi? Słabość tego logicznego wyводу ujawnia jedno pytanie: Jak Bóg miłości może trzymać ludzi w niebie tylko za 20, 50 czy 100 lat życia na ziemi?

Jeśli jedno jest prawdziwe to i drugie, w przeciwnym wypadku cała ta logika jest błędna od początku. Zamiast jednak sięgać do tych szczegółów ...

Zacznijmy od samego początku, bo to bardzo dobre miejsce na start...

Pozwólcie, że poczynię następujące stwierdzenie i dam wam trochę czasu na zastanowienie: Gdyby jedynym co Jezus dokonał na Krzyżu było przebaczenie grzechów, nadal szedłbyś do piekła. Lub inaczej mówiąc: Otrzymanie przebaczenia za grzechy przez wiarę w to, że Jezus jest Panem, nie wprowadza do nieba.

Oczywiście, chodzi mi o to, aby czytelnik się zastanowił nad tym w co wierzy i dlaczego, niemniej oba twierdzenia są prawdziwe.

Co otwiera przed tobą niebo?

Aby dostać się do nieba, musisz narodzić się z Ducha. Jezus powiedział do Nikodema w 3 rozdziale Ewangelii Jana 5-8: "Musicie się na nowo narodzić... aby wejść do Królestwa Niebios".

Ofiara Jezusa na Krzyżu zapłaciła cenę za grzechy świata, co dało Duchowi Świętemu możliwość odtworzenia ludzkiego ducha - przeżycia nowego narodzenia.

W niebie nie znajdzie się ani jedna osoba, której duch nie został odnowiony. GDYBY była taka możliwość, żeby tylko dzięki przebaczeniu grzechów można było iść do nieba, to znaczyłoby to, że również ludzie, którzy mają ducha, którego "ojcem jest diabeł", idą do nieba (nawet wtedy, gdy oni nie chcą tam być).

Biletem do nieba jest odnowiony duch, a nie zwykły fakt, że otrzymałeś przebaczenie.

W tym WSZYSTKIM chodzi o ludzkiego ducha

Muszę tutaj przy pomocy Słowa Bożego zniszczyć średniowieczną rzymsko-katolicką doktrynę, a chodzi o to, że: "Ludzkie istoty nie rodzą się duchowo 'martwe'. Poczynamy się i rodzimy jako "duchowo żywi".

Innymi słowy: jedyna przyczyna tego, że niemowlęta nie rodzą się z naturą Szatana, ani z martwym duchem jest taka, aby dziecko, które umiera, szło do nieba, ponieważ nie ponosi odpowiedzialności,...

Nie. One idą do nieba, ponieważ ich duchy są w porządku wobec Boga.

"**Bóg jest światłością i nie ma w nim żadnej ciemności**" - 1Jn 1:5

"**Czy nie powinniśmy być poddani Ojcu duchów i żyć?**" - Hbr. 12:9

"**Tak mówi Pan...który stworzył ducha człowieka w jego wnętrzu**" - Zach. 12:1

"**Duch Boży stworzył mnie, a tchnienie Wszechmocnego ożywiło mnie**" - Job 33:4

"**Posyłasz Ducha Swego i zostają stworzone**" -Ps.104:30

"**Gardzisz Skalą, co ciebie zrodziła, zapomniałeś o Bogu, który cię zrodził**" - Pwt. 32:18

"**Nie błędźcie, umiłowani bracia moi. Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia** (Jego natury czy charakteru)" (Jk. 16-17).

Nasz niebiański Ojciec jest światłością, miłością i życiem. On nie wydaje niczego poza życiem i jak widać powyżej stwarza ludzkiego ducha żywego, aby mógł funkcjonować w duchowej rzeczywistości oraz z Nim. To dlatego Adam i Ewa mogli chodzić z Panem w ogrodzie Eden na długo przed tym, gdy wybrali z którego drzewa zjedzą owoc. Byli stworzeni jako żywi dla Boga, żywi duchowo, lecz nie zapieczętowani przez Ducha Świętego. Każde poczęte dziecko jest stwarzane tak samo jak Adam, żywe dla Boga i będące jeszcze przed wyborem "drzewa".

To, co rozwiązane na ziemi jest rozwiązane w niebie. Bez względu na to jak nastąpiło poczęcie: przez kochających rodziców, przez gwałt, przypadek, "niespodziankę" w wieku 42 lat, akt poczęcia na ziemi porusza Boga z niebios, aby stworzył ludzkiego ducha, który jest iskrą życia w chwili poczęcia. Ten mały ludzki duch dla swojego Stwórcy żyje od chwili poczęcia i On kocha i zaopatruje to dziecko, które było zaplanowane jeszcze przed istnieniem Ziemi...

Pomyśl o tym...

DOPIERO po tym, gdy Adam i Ewa zgrzeszyli, zdali sobie sprawę z tego, że są nadzy. Pytam, czy jest jakaś grupa ludzi na ziemi, którzy są tak niewinni, aby nie zdawali sobie

sprawy z tego, że są nadzy? Odpowiedź jest oczywista: to niemowlęta i małe dzieci lub głęboko upośledzeni. Dlaczego? Ponieważ ich duchy są dla Boga żywe i tak niewinne jak Adam i Ewa, gdy byli dorośli w Ogrodzie Eden, nie osiągnąwszy jeszcze wieku, w którym mogli świadomie zdecydować, które 'drzewo' wybrać.

Oczywiście, różnica jest taka, że Adam i Ewa byli o wiele bardziej inteligentni niż Einstein, a jednak niewinni jak niemowlęta. Wyobraź to sobie! To dlatego tak często dzieci widzą aniołów a nawet Pana - po czym często tracą tą wrażliwość z wiekiem i wyborem niewłaściwego 'drzewa'.

Paweł powiedział podobnie o ludziach, którzy odrzucają wiarę w Boga, a nawet coś tak podstawowego jak stworzenie: "Bo niewidzialna jego istota, to jest wiekuista jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem, tak iż nic nie mają na swoją obronę" (Rzm. 1:20). Ich serca nie były zaciemnione dopóki nie rozpoznali Boga i wtedy dopiero odmówili Mu czci jako Bogu, po czym zaczęli mieć próżne myśli, a ich duch został zaciemniony - wybrali złe drzewo - mogli zdecydować się na oddawanie Mu czci jako Bogu i zostać zapieczętowani przez Świętego Ducha. Jednak podjęli inną decyzję i ulegli zatwardzeniu.

Paweł pokazał nam przykład ze swojego własnego życia, jak ten proces przebiega w Rzm. 7:7-12, gdzie powiedział o tym, jak był młodszy i uczył się Prawa Mojżeszowego, jak Prawo nauczyło go poznania dobra i zła: "I ja żyłem (duchowo) niegdyś bez zakonu, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył" (w. 9).

To właśnie dzieje się z nami

Narodziliśmy się żywi dla Boga podobnie jak nasz ojciec Adam, zdolni do funkcjonowania w Bożej rzeczywistości, lecz będący jeszcze przed wyborem życia lub śmierci. Gdy już raz wybierzemy poznanie dobra i zła, nasze serca ciemnieją i musimy narodzić się na nowo - aby dostać się do nieba, nasz duch musi zostać stworzony na nowo przez Ducha Świętego.

To, co do tej pory już wiemy na pewno to: myśleć, że tylko dlatego, że Jezus wziął grzechy świata, wszyscy skończą w niebie, jest błędem. Jezus wyraźnie powiedział, że duch człowieka, aby mógł wejść do nieba, musi zostać zrodzony na nowo przez Ducha Świętego. Nigdzie nie znajdziemy wersu, który by mówił, że któregoś dnia Bóg sięgnie z niebios na dół, aby zmusić ludzi, których duchy są zaciemnione (z powodu ich własnego wyboru), aby narodziли się na nowo przez Ducha Bożego i zostali przeniesieni do nieba. To, co jest w Bożym zamyśle dotyczy natury ludzkiego ducha.

O ile niektórzy mogą odskoczyć z przerażeniem na myśl o dobrych ludziach spędzających wieczność w piekle, inni powiedzą, że możesz żyć jak tylko ci się podoba i nadal masz miejsce w niebie. Aby zrozumieć niebo i piekło musimy zadać sobie pytania: Przede wszystkim dlaczego istnieje piekło? Oraz: Jak Bóg miłości może posyłać ludzi do piekła?

Dlaczego istnieje niebo?

W Liście do Rzymian 1:20 czytamy, że niewidzialne Boże rzeczy są odzwierciedlane w fizycznym stworzeniu, lecz nie rozumiemy głębokości tego stwierdzenia. Fizyczne stworzenie odzwierciedla duchową rzeczywistość ponieważ to niewidzialna duchowa rzeczywistość stworzyła widzialny wszechświat (Hbr. 11:3).

Musimy wrócić do czasów, gdy istniał tylko Bóg i aniołowie. Wszystko wypełniała wyłącznie Boża obecność. Nie było gwiazd, planet ani niczego z fizycznej rzeczywistości - po prostu istniała Boża rzeczywistość.

Był tam cherub o imieniu Lucyfer. Cheruby są opisane w Księdze Objawienia 4:6-8, Księdze Ezechiela 1:5-13 oraz w Księdze Izajasza 6:2-3, jako anielskie istoty o wielu skrzydłach, które przebywają wokół Bożego tronu i uwielbiając, wołają: „**Święty, Święty, Święty jest Pan zastępów, a cała ziemia pełna Jego chwały**” oraz „**Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Wszechmogący, który był, który i którzy przyjdzie**”.

Izajasz nazywa ich Serafami, co w języku hebrajskim znaczy: „płonący”, aby opisać ich wygląd, gdy poruszają się, latają, lecz są to cheruby, a nie osobne istoty (p. również: Ez. 28: 14-18, Iz. 14:12-15).

Lucyfer miał trochę władzy i chciał być Bogiem. Wnioskujemy, że poprowadził do buntu, do którego przyłączyła się 1/3 aniołów. Mamy tylko niewielki wgląd w te wydarzenia. W Księdze Objawienia czytamy (12:7-8): "**I wybuchła walka w niebie: Michał i aniołowie jego stoczyli bój ze smokiem. I walczył smok i aniołowie jego, lecz nie przemógł i nie było już dla nich miejsca w niebie**".

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Wyrzucenie Lucyfera z nieba jest pierwszym zapisem działania przyczyny i skutku, pierwszym zapisem tego, że ktoś został pociągnięty do odpowiedzialności za swoje czyny. Pierwszy zapis działania mającego konsekwencje, być może niezamierzone przez Lucyfera, niemniej jednak konsekwencje. Wszystko to wydarzyło się w duchowej rzeczywistości.

Rozumiemy to, że skoro Duchowa rzeczywistość stworzyła fizyczny wszechświat, tak więc fizyczne prawa przyczyny i skutku istnieją dlatego, że istnieje duchowe prawo przyczyny i skutku.

Prawa fizyki zaczynają funkcjonować, wtedy gdy na przykład: jedna asteroida zderzy się z drugą i odrzuca ją wirującą w przestrzeń kosmiczną czy wtedy, gdy kopie się piłkę w powietrze. Działają wtedy te prawa ruchu, dlatego że Lucyfer podniósł się w jednym kierunku przeciwko Bogu i został zrzucony w przeciwnym.

Czy to jest zebra oddalająca się od stada i spotykająca się z konsekwencjami w postaci ataku lwa, czy dziecko dotykające gorącej kuchenki, czy w sytuacji kogoś mającego romans i nie zastanawiającego się nad bólem, ranami oraz stratą jaką ich bliscy przeżyją,

czy ktoś wydający dziesiątki tysięcy z karty kredytowej a potem wygrzebujący się latami z długów, wszystko to są konsekwencje działań; w taki sposób wszechświat jest zbudowany. Wszystko zaczęło się tego, że Bóg pociągnął do odpowiedzialności Lucyfera za jego działania dawno temu.

Prawo fizyczne wszechświata mówiące, że każda akcja równa się takiej samej reakcji jest formą sądu wbudowanego w ten wszechświat. Jest to natychmiastowa konsekwencja i odpowiedzialność za działanie. Gdy uderzysz kumpla w szkole, a on uderzy ciebie, jest to prosty natychmiastowy sąd przez działanie. Jeśli jesz zbyt dużo i masz zgagę, to ciało osądza twoje przejadanie się i to są konsekwencje.

Pomimo że niektóre fizyczne konsekwencje nie są widoczne długo, jak na przykład lata palenia, lecz powodują później w życiu zdrowotne problemy, tak czy inaczej osąd przychodzi - my jesteśmy odpowiedzialni za nasze działania, za to, co zasialiśmy - taki jest wszechświat.

Ludzie żyją w zamieszaniu

Ludziom wydaje się, że mogą wpakować się w ogromne długi czy zachorować po latach wykorzystywania swego ciała (na przykład) po czym muszą tylko poprosić Boga, aby dał im pieniądze lub zdrowie. Nie zdają sobie sprawy z tego, że Biblia mówi o dwóch kwestiach: pionowej, co dotyczy naszego chodzenia z Bogiem, i poziomej, co dotyczy naszego chodzenia na tym świecie.

Można pokutować za to, że przez wydatki wylądowało się w biednym domu czy pokutować za zatykanie przez te lata swoich arterii, co jest troską o sprawy pionu, lecz wymaga solidnej pracy wyjście naprzeciw konsekwencji swoich działań i wypracowanie nowych zachowań, ponieważ cudowne ratowanie ciebie za każdym razem oznaczałoby dla Boga łamanie obowiązujących praw fizycznych i duchowy akcji i reakcji oraz odpowiedzialności.

Jeśli 'pokutujesz w pionie' to nie będziesz przez Boga duchowo pociągnięty do odpowiedzialności, ponieważ osądziłeś samego siebie, lecz konsekwencje w fizycznej sferze manifestują się/są osądzone na ziemi. Parafrazując to, co napisał Paweł w 1 Liście do Koryntian 6:18 i rozszerzając to do zasady bardziej ogólniej niż pojedynczy przypadek, który tam podał, możemy powiedzieć: grzech w ciele, manifestuje się w ciele. Co znaczy: grzechy na ziemi są osądzone na ziemi i tu się nimi zajmujemy; ciało, finanse, relacje itd.

Jednak Bóg jest miłosierny

W Ewangelii Mateusza 25:41 Jezus mówi nam, co powie niezbawionym ludziom w dni sądu, mówiąc o sobie w trzeciej osobie, jako Królu: „Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom”.

Zauważmy, że wieczny ogień był pierwotnie przygotowany dla diabła i jego aniołów, lecz ludzie również tam idą. Było ono przygotowane, ponieważ duchowe istoty są wieczne i nie mogą przestać istnieć, a ani Szatan, ani ci ludzie nie chcą Boga i Jego obecności.

Tak więc, odpowiedzi na pytania, od których zaczęliśmy są następujące

#1 piekło istnieje ponieważ cały wszechświat jest odpowiedzialny za swoje działania,

#2 (jak Bóg może posyłać ludzi do piekła?): Bóg w swym wielkim miłosierdziu dał ludziom i upadłym aniołom to, czego chcą - miejsce bez Niego: bez miłości, bez pokoju, bez radości - które są atrybutami Boga. On zawsze daje drogę wyjścia i dla tych, którzy nie chcą Boga to jest droga wyjścia.

Dalej przyjrzymy się miłości i granicom oraz królestwu piekła czy jest ono wieczne, do czego podobne, jakie panują tam rangi oraz porządek jako takie, oraz temu, co się dzieje z chrześcijaninem, który zamienia łaskę Bożą w przyzwolenie na grzech.

Co ty byś zrobił?

Odpowiem na pytanie tytułowej tej serii "Raz zbawiony?", lecz najpierw muszę do niego dojść tak, abyście mogli przemyśleć to, w co wierzycie i dlaczego.

Mam nadzieję, że dałem wam pożywkę do myślenia; tak wielu wierzących jest jak płytkie rzeki: bardzo szerokie, lecz, gdy już sięgniesz pod powierzchnię, do kostek głębokie. Musimy być tacy, jak opisani przez Psalmistę i jedną z moich ulubionych pieśni „Głębina przyzywa Głębiny”(Ps. 42:7 oraz pieśni pod tym samym tytułem napisaną przez Margaret Becker).

W pierwszej części tej serii odkryliśmy, że dusza człowieka, aby mogła wejść do nieba, musi mieć w sobie Boże życie. Następnie dowiedzieliśmy się o tym, że cały wszechświat funkcjonuje według oddziaływań typu przyczyna-skutek, akcja - reakcja, co oznacza odpowiedzialność.

Chciałbym, abyście teraz na chwilę zapomnieli wszelkie uprzednio poznane koncepcje piekła. Zapomnijcie o szkolnej wersji piekła Dantego, która wywołuje ciarki, zapomnijcie o szkolnych opisach zakonnic, które zawsze kończyły je pytaniem: „Czy chcesz spłonąć w piekle?”. Przede wszystkim zapomnijcie o tych wszystkich niebiblijnych współczesnych przeżyciach ludzi, którzy twierdzą, że zostali zabrani do piekła i widzieli ludzi w piekle za (na przykład) nie płacenie dziesięciny.

Przypuśćmy teraz, że siedzisz tam, gdzie Bóg siedział dawno temu, gdy jeszcze był tylko On i aniołowie. Wtedy to 1/3 aniołów - 1/3 twojego stworzenia - zdecydowała, że już cię więcej nie potrzebują. Nie wyrazili tego w uprzejmy sposób, lecz podjęli walkę z tobą, odrzucając cię i wszystko czym jesteś. Jesteś miłością i aż do tej chwili jedynie miłość i postawa miłości wypełniała duchową rzeczywistość. Co zrobiłbyś, gdyby 1/3 twojego stworzenia zdecydowała, że nie chce przebywać w miejscu wiecznej miłości, wiecznej światłości i owoców Ducha: miłości, radości, pokoju, łagodności, cierpliwości, dobroci,... itd.?

Co możesz dla nich zrobić? To dlatego wspominałem poprzednio o tym, co Jezus powiedział w Mt. 25:41, gdy mówił o miejscu, które płonie wiecznym ogniem, że „**zostało przygotowane dla diabła i jego aniołów**”.

Nie stworzone - przygotowane

Ojciec w Swojej dobroci przygotował miejsce dla tych wszystkich, którzy nie chcą żyć w miejscu miłości, radości, pokoju, łagodności itp. Nie stworzone - lecz przygotowane - ponieważ stworzenie czegoś takiego nie wymaga aktu stworzenia, lecz aktu wycofania ze stworzenia.

On wycofał Siebie, Swoją łaskawość, z pewnego miejsca istniejącego w duchowej rzeczywistości, aby przygotować miejsce dla tych, którzy Go nie chcą. To właśnie jest nazywane piekłem. Ojciec nie poprzestał na wycofaniu Siebie: Jezus nazywa to miejsce królestwem. Bóg pozwolił na to, aby Lucyfer, znany obecnie jako Szatan, był królem tego właśnie kawałka miejsca we wszechświecie. Jezus zadał takie pytanie (Mt. 12:26): „**Jeśli Szatan Szatana wygania, sam ze sobą jest rozdwojony, jakże więc ostoi się jego królestwo?**”

Teraz ja zadam wam pytanie: Jakiego rodzaju kultura zapanowała by w królestwie, w którym nie ma miłości, światła, radości, pokoju, łagodności, dobroci czy jakiegokolwiek innej cechy Boga. Byłoby to piekło, czyż nie?

Każdy człowiek żyjący na ziemi już jest w niebie lub w piekle.

Jest to fakt nie zauważany przez wielu. Biblia wskazuje na to, że każdy żyjący jest obywatelem królestwa Bożego lub królestwa Szatana. Jezus powiedział do faryzeuszki: „**Ojcem waszym jest diabeł**” (Jn 8:44), lecz w przeciwieństwie do tego, czytamy: „**dziękując Ojcu, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego**” (Kol. 1:12-13).

Codziennie spotykasz ludzi, którzy są w piekle, obywatele królestwa piekła, już teraz. Znasz ich z pracy, codziennie masz z nimi do czynienia. Masz członków rodziny, którzy są w piekle już teraz, znasz ich i rozmawiasz z nimi przez telefon lub korespondujesz. Są oni obywatelami piekła właśnie teraz, tak samo jak ty właśnie teraz jesteś obywatelem nieba. Wszyscy ci obywatele zajmujący się swoimi codziennymi sprawami, kręcą się wokół nas.

Technicznie rzecz ujmując : gdy umierasz to nie „idziesz” do piekła, tak samo jak nie „idziesz” do nieba. Jesteśmy obywatelami królestwa Jezusa właśnie teraz; jesteśmy w Nim, On w nas, jesteśmy jedno z Nim. Być poza ciałem to być z Panem (dosł.: To be absent from the body is to be present with the Lord). Ty i ja już teraz jesteśmy w wieczności. Pamiętam, gdy Pan powiedział do mnie, gdy byłem nastolatkiem, coś takiego: „Twoje ciało, dopóki żyje, daje ci prawo funkcjonowania na ziemi, lecz z chwilą gdy umiera, twój duch i dusza automatycznie stają się podmiotem królestwa, którego jesteś obywatelem”.

Każdy żywy dziś człowiek jest obywatelem nieba lub piekła. Dlaczego więc ludzie nie odczuwają teraz męczarni piekielnych? Czy nie? Pozwól, że zapytam: „Jesteś obywatelem nieba. Jak często więc odczuwasz atrybuty niebios?” Czy nie dlatego kościół gromadzi się

na uwielbieniu i modlitwie? Możemy więc spędzać czas w Jego obecności, która jest atmosferą i kulturą Królestwa Syna. Czyż nie otrzymujemy częściowo naszego „zastrzyku” niebios po to, aby dawać sobie radę z życiowymi presjami i mieć ponowne potwierdzenie tego, co wiemy w swoim duchu?

Ludzie, którzy są dziś obywatelami piekła robią wszystko, co tylko mogą, aby zagłuszyć to uczucie, aby nie trzeba było przeżywać atmosfery tego królestwa, którego są obywatelami. Alkohol, narkotyki, seks, mania kupowania, sprawy społeczne, wszystko w takim nasileniu, aby nie było czasu na konfrontację ze stanem własnego ducha, a to wszystko po to, aby rozpraszać rzeczywistość, którą jest obywatelstwo piekła TERAZ.

My zbliżamy się i tęsknimy do obecności Pana czy, jak ujmuje to Paweł, w Rzm. 8;23: „wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego”. Oni zbliżają się do tych rzeczy, które rozpraszają bądź zagłuszają to poczucie czy inaczej mówiąc: zajmują zmysły działalnością, aby uciec od tego, że są obywatelami królestwa bez Boga, bez miłości, radości, pokoju itd. My zaś zbliżamy się do obecności Pana przyciągani kulturą Jego królestwa: miłością, radością, pokojem i jeszcze więcej!

Skąd bierze się ogień?

Może myślisz, że ogień piekła jest wynikiem gniewu Bożego: Bóg pierwszy raz rozgniewał się na ta 1/3 aniołów, które Go nie chciały, a teraz spora część ludzi nie chce Go, więc jest zły - czy tak?

No, przede wszystkim, czyż Bóg nie jest ogniem pochłaniający? Tak, jest, lecz fragment z Hbr. 12:27-29, jak każdy podobny wykorzystujący ogień jako atrybut Boga, mówi o tym, w jaki sposób Bóg oczyszcza, ponieważ nic ciemnego nie może istnieć w Jego obecności. Na przykład: Słowo mówi, że to czy dodajemy siano, słomę czy drewno do fundamentu jakim jest w naszym życiu Jezus, czy złoto, srebro i drogie kamienie, wypróbuje ogień, gdy przed Nim staniemy (1Kor. 3:12-13). Pamiętamy też, że Jan Chrzciciel powiedział o Jezusie: „**On będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem**” (Mt. 3:11). Kiedyś, w latach 70tych ktoś z moich przyjaciół potraktował to jako drugi chrzest (ogniem), więc szukali napełnienia Jego ogniem, nie zdając sobie sprawy z tego, że rolą Ducha Świętego w odtwarzaniu ludzkiego ducha i oczyszczaniu naszego życia ogniem jest trwający całe życie proces, a nie pojedyncze przeżycie, do którego należałoby dążyć. (Choć Pan łaskawie dał niektórym z moich przyjaciół ‘odczucie’ ognia. Hej! Mieliśmy wtedy po 17 lat, cóż wtedy wiedzieliśmy?)

Chciałbym teraz zaproponować inne źródło ognia: Szatana. Ogień jest również używany w Słowie do opisania nigdy nie zaspokojonych żądz. Paweł w 1Kor.7:9 mówił o rozpaleniu seksualną żądzą, o płonieniu z powodu słabości i upadków w 2Kor. 11:29, a Jezus mówił o płonieniu pożądlivością w Mt. 5. Dlatego też upadli aniołowie i ludzie płoną nigdy nie zaspokojonymi pragnieniami, nie mając nigdy zaspokojonych żądz, nigdy nie będąc zaspokojeni zgodnie z ich wiecznym celem w Bogu, nigdy nie czując miłości,

radości, pokoju - a to dlatego, że sami wcześniej nie chcieli żyć z miłością, radością, pokojem, pociechą w swym życiu.

Tak więc ludzie, którzy żyli na ziemi starając się zagłuszyć ból swego duchowego stanu i obywatelstwa piekła, otrzymają w piekle ten ból w naturalny sposób pomnożony we wszystkim, ponieważ nie będzie żadnych zakłóceń pochodzących z życia, które wybrali. Żadnych planów do wypełnienia, żadnych napojów do zagłuszenia, żadnych doświadczeń odciągających od tej rzeczywistości. Po prostu czysta rzeczywistość obywatelstwa, które wybrali.

Wracając na początek i do myśli o Lucyferze. Nigdy nie udało mu się wykopać Boga z tronu. Jest to ciągle niespełnione pragnienie, choć nadal płonie do dziś tą samą pasją. Tak więc wszystko w jego królestwie sprowadza się do tego: nigdy nie zaspokojone pragnienia, cele, całkowity brak możliwości spełnienia w jakiegokolwiek dziedzinie.

Wierzę, że to dlatego, gdy w Księdze Ezechiela 28:18 czytamy o upadku Lucyfera, jest napisane, że Bóg wywiódł, lub jak w j.hebrajskim pozwolił na to, aby „**wyszedł z ciebie ogień, który cię trawi**” (czas teraźniejszy - przyp.tłum.).

Waszym rozważaniom pozostawiam, że właśnie o TO chodzi z tym całym ogniem piekielnym. Są to płonące pragnienia/żądze, które nigdy nie będą zaspokojone, a ma to swój początek w niespełnionym pragnieniu Szatana, aby zdetronizować Boga. Piekło jest miejscem, które Bóg w swojej miłości przygotował jako alternatywę nieba. On nie zmusza ludzi do tego, aby byli obywatelami rządzonymi przez miłość, radość, pokój,... Taka inna perspektywa, która może pomóc.

Tak więc, piekło jest co najmniej częściowo jakąś formą płonięcia, ponieważ Bóg mówi w Księdze Ezechiela, że ogień wyjdzie z wnętrza Szatana, aby go pochłonąć (zdominować całkowicie). Niemniej jednak ogień piekła nie jest tym samym ogniem co jezioro ogniem płonące, jak to wkrótce zobaczymy. Więc,... czytajcie dalej.

Jakie jest zatem piekło i jak długo będzie trwało?

Mamy jeden przykład z ust Jezusa mówiący nam o mężczyźnie w piekle i o tym, co on tam przeżywa. Znajdujemy go w Łk. 16:19-31 i mowa tam jest o żebraku imieniem Łazarz i bogaczu. Po jakimś czasie obaj umierają i niewierzący idzie do piekła, a Łazarz na „Łono Abrahama”, co jest zwane „Rajem”. Są dwa pomieszczenie w ziemi: Piekło i Raj. Raj był miejsce dokąd udawali się po śmierci sprawiedliwi, oczekując na Krzyż, aby zostały zapłacone ich grzech, aby mogli wejść ponownie do nieba. Jezus mówił do pokutującego na krzyżu człowieka; „**Dziś, będziesz ze mną w Raju**”, a w Ef. 4:9 czytamy, że Jezus zstąpił do niższych części ziemi.

Gdy Jezus został wzbudzony z martwych, wstąpił do nieba, aby zaprezentować Ojcu Swoją ofiarę i poprowadził Jeńców, co oznacza tych, którzy byli trzymeni w Raju aż do jego zmartwychwstania, do nieba (Jn. 20:17, Hbr. 9:23-25). Tak więc teraz Raj jest „w gorze” w niebie. Paweł napisał w 2Kor. 12:4, że został porwany aż do Raju w trzecim

niebie. (W judaizmie 1sze niebo to powietrze, 2gie niebo to gwiazdy, a 3cie niebo to miejsce, gdzie mieszka Bóg.)

Wracamy do naszej historii

Tak więc bogacz widzi Abrahama i Łazarza w Raju, jak czytamy w Ewangelii Łukasza 16:19, i zaczyna z nimi rozmawiać. Pierwsze, co zauważam to fakt, że choć jest gorąco a on jest spragniony, nie jest w takim bólu, żeby nie mógł się rozglądać wokół, zacząć rozmowę i prowadzić ją normalnym głosem.

Wiem, że niektórzy myślą, że nie można tam nic innego robić jak tylko związać się z cierpienia. Tak nie jest. Ten człowiek doskonale pamiętał o tym, że ma 5 braci i jak oni żyją, mówił, dopowiadał rozsądnie. Ktoś pogrążony w skrajnym bólu, nie może rozsądnie myśleć i prowadzić rozmowy normalnym głosem (panie myślą o bólu rodzenia, a panowie o wydalaniu kamienia nerkowego – jak myślisz, jaka byłaby jakość prowadzonej rozmowy? A jednak jemu się udawało, pokazując, że nie cierpiał tak strasznie, jak to opisywał).

Wydaje się, że piekło jest takie, jak pokazywałem ze Słowa. Jest to miejsce umożliwiające ludziom, którzy nie chcą być razem z Bogiem, żyć bez Niego. Jakże jednak straszliwe musi być to miejsce: bez miłości, radości, pokoju, co oznacza dominację nienawiści, beznadziei, cierpienia, a jego król płonie tą całą nienawiścią! Gdy już raz niewierzący się tam znajdują, nie chcą tam być. Ta sprawa jest pokazana niewierzącemu, ponieważ prosi, aby Abraham posłał Łazarza do jego pięciu braci, aby i oni nie należeli się w tym samym miejscu. Abraham odpowiada mu, że jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają to nie uwierzą nawet wtedy, gdyby ktoś z umarłych powstał - tu ma podwójne znaczenie, mowa jest o żebraku Łazarzu i o Jezusie.

Miejsce przetrzymywania

Pamiętamy, że łono Abrahama było miejscem przetrzymywania aż do czasu zmartwychwstania Jezusa, tak samo jest z piekłem. W Księdze Objawienia 20:7-15 czytamy, że po 1000 lat panowania Jezusa, Szatan zostanie wypuszczony i będzie zwodził ludzi i ci zwiedzeni ludzie wydadzą wojnę przeciwko Jeruzalem, po czym zostaną zabici.

Szatan zostanie wypuszczony dlatego, że przez te 1000 lat panował czas wymuszonej sprawiedliwości na ziemi, okres gdy Szatan był związany i nie było go na scenie. Ludzie urodzeni w tym czasie nie mieli możliwości dobrowolnego poddania się Bogu i dlatego będą musieli, podobnie jak Adam, otrzymać możliwość wyboru Życia lub śmierci. Dlatego Szatan musi zostać wypuszczony. (Przeczytaj 14 rozdział Księgi Zachariasza na temat tej wymuszonej sprawiedliwości, gdy Jezus będzie Królem na ziemi.)

Po tej wojnie czytamy, że (Obj. 20:10): „**A diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora z ognia i siarki, gdzie znajduje się też zwierzę i fałszywy prorok, i będą dręczeni dniem i nocą na wieki wieków**”.

Dalej czytamy: „I wydało morze umarłych, którzy w nim się znajdowali, również śmierć i piekło wydały umarłych, którzy w nich się znajdowali, i byli osądzeni, każdy według uczynków swoich. I śmierć, i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego; owo jezioro ogniste, to druga śmierć. I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego”.

Tak więc piekło nie jest stałym miejscem. Lecz niewiele mówi się nam na temat wydarzeń, które opisują cytowane przed chwilą fragmenty i pozostawia to ogromnie dużo miejsca na dyskusję. Niektórzy wierzą, że skoro jest tutaj napisane, że ludzie w piekle są osądzeni za to, co zrobili w życiu, tylko najgorsi z najgorszych pójdą do jeziora ognistego, jak np. Antychryst z w.10. Inni wierzą, że druga śmierć to całkowity zanik istnienia. Tak wielki jest obszar naszej niewiedzy, że choć możemy dyskutować w przyjacielski sposób, Paweł mówi, aby nie wdawać się w rzeczy, których nie znamy. Zostawiam więc zacytowany wyżej fragment i zajmę się pytaniem, do którego zmierzaliśmy przez ostatnie 4 tygodnie: Czy człowiek może stracić zbawienie?

Czy wierzący może stracić zbawienie?

Krótką odpowiedź, rozdział i wers, mówi : Tak, chrześcijanin może stracić zbawienie. Lecz to wywołuje kolejny zestaw pytań, na które tutaj odpowiem:

1) Czy wierzący może stracić zbawienie, decydując, że chce się to zrobić?

2). Czy można stracić zbawienie przez lekceważenie, sposób życia, zaniedbanie, nieświadomie, bądź grzesząc?

Najpierw to, co najważniejsze: zrozumienie grzechu nieprzebaczalnego.

W Ewangelii Mateusza 12:31-32 Jezus powiedział, że każdy grzech może zostać przebaczony, z wyjątkiem „błuznierstwa przeciwko Duchowi Świętemu”. Co to jest?

Duch Święty jest jedyną osobą Trójcy, która obecnie służy na ziemi. Chodzi mi o to, że Jezus nie służy fizycznie na ziemi, jak to było w ewangelii. Wszystko, cokolwiek robi, robi przez Ducha Świętego. Duch Święty jest agentem zbawienia, Tym, który obecnie dokonuje nowego narodzenia ducha. Tak więc, odrzucenie Jezusa jako Pana, jest błuznierstwem (odrzuceniem) przeciwko Duchowi Świętemu.

Pomyślmy o tym w inny sposób: Jezus umarł za każdego człowieka, jaki kiedykolwiek żył, żyje lub będzie żył. Spośród tych wszystkich miliardów ludzi, którzy pomarli przez wszystkie wieki, jest jedna osoba, za którą nie umarł: za Siebie samego. Umarł za innych, lecz nie za Siebie. Krzyż nie obejmuje odrzucenia Jezusa, więc odrzucenie Go jest odrzuceniem (błuznierstwem) Ducha Świętego.

Rolą Ducha Świętego jest prowadzenie do zbawienia.

Każdy, kto narodził się na nowo, otrzymał od Ojca przez Ducha Świętego objawienie tego, że Jezus jest Panem. Gdy Piotr powiedział: „**Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego**”, Jezus

wyjaśnił mu, że to nie ludzka logika doprowadziła go do tego, lecz że objawił mu to „**Ojciec mój, który jest w niebie**” (Mt 16:17).

To objawianie czy „oświecenie” jest udziałem wszystkich, którzy narodzili się na nowo i przejawia się bardzo różnorodnie, lecz może być przez każdego z nas podsumowane jako pociąganie nas do badania twierdzeń Jezusa i zrozumienie, że potrzebujemy podjąć decyzję, aby Mu uwierzyć i służyć. Jest to oświecenie dokonywane przez Ducha Świętego przez które zdecydowaliśmy się (ty i ja), aby uwierzyć Jezusowi. Jezus powiedział, że „ **kto widzi Syna (oświecony przez Ducha) i wierzy w Niego (nasza decyzja)... ma życie wieczne**” (Jn 6:40). Najpierw „widzimy” przez Ducha Świętego, a na podstawie tego, co „widzimy”, decydujemy się uwierzyć. W w.45 tego samego rozdziału mówi dalej: „**Każdy, kto słyszał od Ojca** (objawienie, tak jak objawiono Piotrowi) **i jest pouczony, przychodzi do mnie**” (nasza decyzja).

Oświecenie oznacza, że Duch Święty dla nas „zaświecił Swym światłem” na Jezusa, abyśmy mogli podjąć decyzję i uwierzyć.

1) Czy wierzący może stracić swoje zbawienie podejmując decyzję, że tego chce?

Hbr. 6:4-6 oraz 10:29 pokazuje nam taki poziom dojrzałości, który jest wymagany, aby człowiek mógł stracić zbawienie. Opisuje decyzję dobrze przemyślaną, osoby, które dobrze i w pełni wie, co robi.

“**Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych, - którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego, i zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre oraz cudownych mocy wieku przyszłego - gdy odpadli, powtórnie odnowić i przywieść do pokuty...**”

a) którzy raz zostali oświeceni - otrzymali od Ojca objawienie: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego”,

b) zakosztowali daru niebiańskiego - uwierzyli w Jezusa jako Pana,

c) stali się uczestnikami Ducha Świętego - zostali ochrzczeni Duchem Świętym,

d) zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre - „słowo” tutaj to *rhema*, co znaczy, że Bóg mówi do kogoś. Jest to osoba nawykła do tego, że Bóg mówi do niej przez Słowo i przez Ducha,

e) cudownych mocy wieku przyszłego - funkcjonowali w darach Ducha.

Dalej Hbr. 10:29 kontynuuje:

“**o ileż sroźszej kary, sądzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony (narodzony na nowo), i znieważył Ducha łaski!**”

a) Syn Boży rzucony pod nogi – jest to termin z pierwszego wieku mówiący o „wyniesieniu śmieci”. Był wtedy taki zwyczaj, że sól, która straciła swoją świeżość wyrzucano na drogę,

aby ludzie po niej deptali. Taki człowiek traktuje Jezusa i to, co z Nim związane, jak śmieci, aby deptali je zwykli ludzie (z taką praktyką spotykamy się w Mt. 5:13).

b) Zbezczeszczenie krwi przymierza - należy odrzucać rzeczy nieświęte i unikać ich wszelkim kosztem. Taka osoba, jak jest napisane, narodzona na nowo, teraz uważa ofiarę Jezusa za coś nieświętego.

c) Znieważył Ducha Łaski – aż do tego czasu ten dojrzały wierzący, przywykły do słuchania jak Bóg do niego mówi, przywykły do funkcjonowania w darach Ducha - pomimo że traktuje Jezusa jako brud i unika Go z całych sił, aż do tego momentu Duch Łaski stara się pozyskać go z powrotem. „Znieważyc” (greckie *enybirsas* jest użyte tylko ten jeden raz) oznacza właśnie znieważyc (przez odrzucenie).

Są to warunki nakreślone w Nowym Testamencie, aby określić czy wierzący może świadomie, z własnej woli, powiedzieć Duchowi Świętemu, aby go zostawił i opróżnić swojego ducha.

Znam człowieka, który był uznawany za proroka, pastora, szefa biblijnej szkoły. Miał romans, nie chciał pokutować, wkrótce został alkoholikiem. Odrzucił wszelkie próby sprowadzenia go do pokuty. Stracił małżeństwo, rodzinę i wyjechał z kraju. Kilka lat później spotkałem dwóch mężczyzn, o których wiedziałem, że byli w pewnym czasie jego uczniami, i niezależnie od siebie, nie wiedząc o tym, co usłyszałem od drugiego, powiedzieli mi: „Modliłem się o niego codziennie, lecz pewnego dnia Pan przerwał mi modlitwę, mówiąc: ‘przestań modlić się o niego, on podjął decyzję’”.

Jakiś emocjonalny wybuch typu: “Jeśli coś takiego znaczy być chrześcijaninem, to ja tego nie chcę” nie jest podobny do cytowanej sytuacji. Podobnie jak nie zważamy na napady złości niemowlaka, małego dziecka i pomijamy: „nienawidzę cię mamo (czy tato)” nastolatków, tak też Bóg nie zwraca uwagi na ludzkie wybuchy, które wynikają z niedojrzałości. Gdy rodzimy się na nowo, rodzimy się w pewnej rodzinie. Wiąże się to z relacjami. Gdy zgrzeszymy przeciwko Ojcu czy innemu członkowi rodziny, zostaje rozbita relacja. Jeśli przepraszamy Ojca i członka rodziny, odnawiamy relację w tym obszarze.

Gdy byłem dzieciakiem i uderzyłem mojego małego brata (Kto?! Ja!?), byłem odsyłany do swojego pokoju. Matka nie wyrzucała mnie z rodziny, lecz ja łamałem relację z bratem i z nią. Jeśli pokutowałem, co wyrażało się przez przeproszenie brata i mamy, wspólnota była odnawiana, lecz moje powiązanie z rodziną, nigdy nie było zagrożone.

Czy można stracić zbawienie przez: zlekceważenie, zaniedbanie, nieświadomie, sposób życia czy grzeszenie?

Duch Święty jest wiązany z olejem do lamp, które płonęły i świeciły, jako obraz naszego życia płonącego dla Boga dzięki Duchowi Świętemu (oliwie), który jest wewnątrz. W Ew.Mat. 4:14-16 Jezus powiedział, że my jesteśmy światłością świata, którą mamy nie po to ją ukrywać pod koszem, lecz aby świeciła ludziom, aby widzieli to światło i uwielbili

Ojca. Mając zapasowy oliwy/Ducha Świętego płoniemy/świecimy dzięki Jego obecność wewnątrz nas.

To prowadzi nas do przypowieści o 10 pannach z lampami z Mt. 25:1-13. Wszystkie zaczęły, mając w lampach oliwę, co znaczy, że wszystkie miały na początku Ducha Świętego. Niech to będzie jasne: były narodzone na nowo. Miały w swoich lampach oliwę (Ducha Świętego w sobie) i płonęły w nocy jasno dla Oblubieńca.

Przyzwolenie na gaszenie światła (pozwolenie na odejście Ducha Świętego).

Pięć z nich nie zabrało jednak ze sobą dodatkowej oliwy, więc ich lampy zgasły, co pokazuje, że podczas czekania, nie chodziły dalej z Panem. Ponieważ oliwa jest typem Ducha Świętego w człowieku, widzimy, że istnieje taka możliwość, aby człowiek pozwolił na to, że życie Boże w jego duchu odeszło a ich „światło” zgasło.

Pisałem już o tych, którzy w sposób czynny, gorliwie decydują się odrzucić Pana, dochodząc nawet do tego, że traktują Jezusa i Jego ofiarę jako śmieci, coś nieświętego, aż do odrzucenia starań Ducha Łaski sprowadzenia ich z powrotem.

Niemniej te pięć panien dokonuje szeregu drobnych decyzji odrzucenia Pana. Zastępują Oblubieńca, który miał mieć pierwszeństwo w ich życiu, innymi rzeczami. Widzą, że ubywa „paliwa” Ducha Świętego, lecz nic nie robią, aby wrócić do społeczności z Nim. Ostatecznie te małe decyzje odrzucania Go gromadzą się i ich światło gaśnie – Duch Święty odchodzi. Oblubieniec powiedział tym pięciu, które pozwoliły na to, aby oliwa/Duch Święty wyczerpał się; „Nie znam was”. Jezus nie kłamał, mówiąc: „nie znam was”, nie zna ich, co znaczy, że nie zostały wpuszczone na weselną ucztę w Królestwie. „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie”.

Polecenie, „czuwajcie”, w grece to *gregoreo*, znaczy być czujnym jak ktoś, wyznaczony do tego zadania. W łacinie źródłosłów „greg” oznacza „trzoda” lub „oddzielenie (jak trzoda)”. Te pięć panien podejmowały drobne decyzje, przez które priorytet, aby być gorliwym dla Oblubieńca, przeszedł. Owe dziesięć panien otrzymało zadanie i odpowiedzialność oświetlania drogi dla Oblubieńca, lecz straciły swoje poczucie dążenia do Niego. Nie były już zainteresowane tym, aby je utożsamiano jako osoby będące z Oblubieńcem.

Złodziej w nocy?

To kościoła w Sardes Jezus powiedział (Obj. 3:1-6):

„... Pamiętaj więc, czego się nauczyłeś i co usłyszałeś [ode Mnie], i strzeż tego, i upamiętaj się. Jeśli tedy nie będziesz czujny, przyjdę jak złodziej, a nie dowiesz się, o której godzinie cię zaskoczę. Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skały swoich szat, więc chodźć będą ze mną w szatach białych, dlatego że są godni. Zwycięzca

zostanie przyobleczony w szaty białe, i nie wymażę imienia jego z księgi żywota, i wyznam imię jego przed moim Ojcem i przed jego aniołami. . . .„

Bardzo bogaty jest ten fragment.

Po pierwsze: widzimy, że Jezus udziela pewnych poleceń, aby „być czujnym”, jak to było w przypowieści o 10 pannach. Używa tego słowa w taki sam sposób, w znaczeniu grupa/trzoda oddzielonej do czuwania.

Po drugie: widzimy białe szaty, które są sprawiedliwością. Obj. 19:7-8: „Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych”. Kiedy więc Jezus mówi o tym, że niektórzy w Sardis zanieczyścili swoje szaty, znaczy to, że nie byli sprawiedliwi przed Nim. Paweł używa tej ilustracji w Liście do Efezjan 5:26-27, gdzie mówi, że Chrystus kocha Swoją kościół i daje Siebie samego za niego, aby „aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo, aby b sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmyły lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany„.

Fakt, że zanieczyścili swoje szaty/sprawiedliwość pokazuje nam, że odeszli od oczyszczenia Słowem. Może byli słuchaczami Słowa, lecz nie wykonawcami. Jakub mówi o takich ludziach, że sami siebie zwodzą (Jk. 1:22). Ci ludzie przestali żyć dla Pana, przestali być wykonawcami Słowa, lecz cofnęli się aż do punktu, w którym znając Słowo, nie żyją zgodnie z nim. Podobnie jak te pięć panien, podjęli szereg małych decyzji, które doprowadziły do wyczerpania się paliwa Ducha Świętego lub znajdują się na granicy tego.

Po trzecie: jeśli chodzi o wierzących w Sardis należy zauważyć, że groziło im wymazanie ich imion z Księgi Żywota i to do nich Pan miał przyjść „jak złodziej w nocy”. Paweł używa tego terminu w 1 Liście do Tesaloniczan 5:2-5: „Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną. Wy zaś, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył. Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności„.

Pan przyjdzie jako złodziej w nocy tylko do tych, którzy nie chodzą w światłości Pana, tych trwających w ciemności. Tak więc, wiemy, że gdy Pan mówi do wierzących w Sardis, że jeśli nie będą pokutować, On przyjdzie jak złodziej w nocy, to mówi do wierzących, którzy nie tylko wycofali się z pozycji wykonawców Słowa, lecz odeszli od społeczności z innymi i zaprzestali swojego osobistego chodzenia z Panem. Znajdują się obecnie w duchowej ciemności, takiego życia, które prowadzą, choć zawsze jest nadzieja, że będą pokutować.

Po czwarte: Jezus mówi, że może wymazać czyjeś imię z Księgi Życia. O tej Księdze jest mowa w Obj. 20:15: „I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego„. Jeśli będą pokutować to Pan wyzna ich imiona przed Ojcem i Jego

aniołami, co odnosi się do „czuwajcie” –jeśli chcą być uważania za oddzielonych i czujnych dla Niego, On uzna ich przed Ojcem.

Grecki wyraz przetłumaczony jako ‘wymazać’ w Obj. 7:17 i 21:4 opisuje Boże „otarcie” łez wierzących. Jest ono również użyte w Księdze Dziejów 3:19 na opisanie „zmycia” czy „starcia” naszych grzechów w chwili zbawienia, tak więc ten konieczny proces jest odwracalny, jeśli zechcą: Pan może zmyć ich grzechy, jeśli będą pokutować, bądź zmyć ich imiona z Księgi Żywota. Wybór należy do nich.

W Sardis przedstawiono nam dwie grupy wierzących.

Ci, którzy wiedzą, co Duch mówi i znają czas Ducha, chodzą w sprawiedliwości, co znaczy, że chodzą w świetle, które mają. Choć niedoskonalni, wykonują najlepiej jak potrafią to, co wiedzą, tak więc powrót Pana nie będzie dla nich jak pojawienie się złodzieja w nocy.

Drugą grupą są ci wierzący, którzy nie wykonują Słowa, nie mają społeczności z innymi i z Duchem, czego skutkiem jest ciemność. Oznacza to, że chodzą w ciemności co do spraw Ducha i są duchowo zagrożeni.

Wielkie medyczne centrum nastawione na medycynę naturalną ściągało ludzi z całej okolicy i spoza niej. Gorące źródła dostarczały bołącym stawom naturalnego ciepła a wulkanicznie ogrzewane błoto rozsmarowane po całym ciele dokonywało wszystkiego od zmiękczenia skóry do wysuszania wszelkich skórnych chorób. Bogaci i sławni przyjeżdżali po uzdrowiskowe leczenia, a cierpiący po ulgę i lekarstwo. Była tam też najświetniejsza klinika okulistyczna. Ludzie z chorobami oczu przyjeżdżali ze wszystkich stron. Ich słudzy nakładali na oczy tą wodę i błotko, usuwając zanieczyszczenia, drenaż i chorobę, dzięki czemu pacjenci mogli znowu dobrze widzieć.

Woda wytryskująca z gorących źródeł w mieście ochładzała się nieco po drodze, lecz nadal była za gorąca do picia, a jednak za chłodna, aby jej bezpośrednio używać do gotowania. Tak więc zarówno kucharz jak i spragniony nie znajdowali wody nadającej się do natychmiastowego użytku, a raczej wywoływała ona wymioty. Tak było w pierwszym wieku w Laodycei, co wyjaśnia dlaczego Jezus użył takich zwrotów jak: “ponieważ nie jesteś ani zimny, ani gorący, wymiotuję cię z ust moich” oraz “namaść oczy swoje, abys przejrzał” (Obj. 3:14-22).

Pamiętajmy o tym, że Jezus powiedział te słowa do apostoła Jana około 100 roku. Paweł i Piotr już od około 35 lat nie żyli, a Nowy Testament był już w tym czasie napisany, pisma Jana zaś dodano wtedy.

Poważnym zagrożeniem dla prawdziwej i zrównoważonej wiary był gnostycyzm, który przekonywał do śliskiej, pozbawionej odpowiedzialności łaski. Wierzyli, że skoro ciało pochodziło z tej ziemi, to w zasadzie i chwilowo musi być złe. Nauczali, że chrześcijanin dopóki wierzy, może żyć jak chce, a i tak pójdzie do nieba. Najbardziej twardzi zwolennicy wierzyli, że Jezus nie został literalnie wzbudzony z martwych, lecz tylko duchowo, zatem wszyscy mają „Chrystusa w nas” i dopóki człowiek jest „duchową osobą”, ma

zagwarantowane niebo, bez względu na to, jak spędza życie na ziemi. W środku tej sytuacji Jezus objawia się Janowi i mówi kościołowi w Sardis, że niektórzy z nich są zagrożeni wymazaniem ich imion z Księgi Żywota a tym w Laodycei, że grozi im wyplucie z ust Pana, równocześnie obiecując obu, że jeśli będą pokutować zasiądą z Jezusem i Ojcem w Niebie.

Jaki był grzech Laodycei? **“Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję”, a jednak Pan mówi dalej: „... a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, radzę ci, abys nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abys się wzbogacił i abys przyodziął szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abys przejrzał. Wszystkich, których miłuję, karcę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się”.**

W duchowym sensie byli nadzy

Zwróć uwagę na to, że nie mieli białych szat – nie byli sprawiedliwi przed Nim. Byli tak pochłonięci sobą, że wydawało im się, że być chrześcijaninem właśnie na tym polega. Groziło im to, że ich nagość zostanie pokazana temu światu. Nie byli już sprawiedliwi przed Panem, a duchowo ślepi. Złoto w ogniu wypróbowane, jak powiada Paweł w 1Kor.3:1-11 to charakter coraz bardziej podobny do Chrystusa, to odkładanie na bok gniewu, walki, podziałów oraz szczegółów wymienionych w Gal. 5:17-25, to rozwijanie owocu ducha przez Ducha.

Wierzący, którzy są zajęci sobą i skupieni na fizycznych posiadłościach są dla Jezusa letni i grozi im wyplucie z Jego ust (zwymiotowanie) jeśli nie będą pokutować i nie skupią się na tym, co rzeczywiście ważne: osobistym wzrastaniu na podobieństwo Chrystusa, co płynie z pragnienia zasiadania wraz z Jezusem i Ojcem w Królestwie.

W Ewangelii Mateusza 22:1-14 mamy przypowieść o ucztach weselnej. Pamiętajcie, że wielu zostało zaproszonych, lecz tylko nieliczni przyszli na ucztę – większość zignorowała zaproszenie. Tak więc Ojciec Oblubieńca zaprosił wszystkich, złych i dobrych, a każdemu dano szatę weselną jako symbol sprawiedliwości. Lecz znalazł się jeden człowiek, który nie był odpowiednio ubrany, a gdy został o to zapytany, „oniemiał”. Został wyrzucony do „ciemności zewnętrznej; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (w. 12-14). Zwróć uwagę na to, że zaniemówił. Ps. 107:2 oraz Rzm. 10:8-10 mówi: “Niech odkupienia Pana powiedzą” oraz że na wyznaniu ust będzie opierać się zbawienie. Ten człowiek jednak był oniemiały, ponieważ nie był zbawiony. Został zaproszony i myślał, że może się wślizgnąć bez sprawiedliwości, którą Ojciec i Syn zdefiniowali jako właściwe ubranie na ucztę weselną. Został zaproszony, lecz nie był sprawiedliwy, o czym sam zdecydował. Zareagował na zaproszenie i udał się tam na podstawie swoich własnych wysiłków, lecz nie był ubrany w białe weselne szaty

Zastanawiałem się nad pytaniem: “Raz zbawiony, na zawsze zbawiony?”. Zobaczyliśmy, że całe stworzenie jest odpowiedzialne za swoje działanie, zaczynając od Lucyfera, który zaczął wojnę w niebie i został pociągnięty do odpowiedzialności, do fizycznego świata,

gdzie każda akcja jest równoważona odpowiednią reakcją, przez ludzi, którzy zbierają to, co zasiali, aż do poszczególnych osób, które w pewnym momencie stają przed Panem, aby zdać sprawozdanie ze swojego życia. Zająłem się decyzją dojrzałego wierzącego, który może postanowić odrzucić Pana, który go kiedyś zbawił, jak też omawiałem małe decyzje, które człowiek może podejmować a które sumują się jako odrzucenie Pana.

Na zakończenie: droga z Panem każdego jest osobistą sprawą między nim a Jezusem. Tylko oni wiedzą, jak się sprawy mają. O ile właściwe jest to, że osądzamy owoce czyjś życia to nie możemy osądzić stanu jego serca wobec Pana. Wydaje się, że żyjemy w czasach podobnych do tych, gdy funkcjonowały kościoły Laodycei i Sardes. „Owoce” życia niektórych wierzących jest koncentracja na sobie i otaczanie się materialnymi rzeczami z przekonaniem, że to jest z Boga, podczas gdy dla Jezusa jest to brak sprawiedliwości, ślepotą, nagość i nędza. Wygląda na to, że niektórzy podobni są do tych w Sardes, o czym pisałem poprzednim razem, duchowo uśpieni a sprawy Boże i Sam Jezus przyjdą do nich jak złodziej w nocy.

Nie pisałem poprzednio o historycznych wydarzeniach w Sardes. Miasto było zbudowane na zboczach góry Tmalos i wydawało się nie do zdobycia. Prowadziła do niego tylko wąska dobrze widoczna ścieżka. Jednak miasto zostało pokonane tylko dwa razy w swojej historii i w obu przypadkach mieszkańcy głęboko spali. Przeciwnik znalazł drogę obserwując człowieka wysypującego śmieci, a za drugim razem żołnierza, który zszedł na dół po swój hełm, który mu wcześniej spadł. Mieszkańcy jednak nie wiedzieli, że nie są już bezpieczni i zostali pokonani ponieważ spali w swej pysze i ignorancji (zdarzyło się to w obu przypadkach czasie oblężenia miasta – przyp.tłum.)

Choć dzielą nas od naszych braci i siostr z Sardes i Laodycei stulecia zastanawiam się czy nie ma w naszych czasach ludzi w takim samym stanie duchowym jak oni: śpią w Świetle lub skupieni na sobie bądź sprawach materialnych. Ponieważ Jezus jest ten sam wczoraj i dziś, i na wieki, wydaje się oczywiste, że niektórzy są zagrożeni utratą zbawienia. Lecz jest to ich historia i tylko oni i Jezus znają odpowiedź.

Wiele błogosławieństw

John Fenn

www.supernaturalhousechurch.org